

Władysław Żywicki

"Prawo spadkowe w zarysie", J.
Gwiazdomorski, [b.m.] 1967 :
[recenzja]

Palestra 14/1(145), 87-91

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niezależnie od powyższego stanu faktycznego (niestety, nie przedstawionego wyczerpująco) można na początku odpowiedzi stwierdzić, że o tym, czy dana droga ma charakter drogi publicznej, decydują — zgodnie z art. 6 i nast. ustawy z 20. III.1962 r. o drogach publicznych (Dz. U. Nr 20, poz. 90) — wyłącznie wymienione tam organy administracyjne. Sądy są zatem niewłaściwe do orzekania w tej sprawie. Skoro więc władze powiatowe orzekły prawomocnie, że droga, o którą chodzi, jest drogą prywatną, to sprawa ta została już przez to przesądzona.

Z przytoczonego skrótowo stanu faktycznego wynika, że mamy tu do czynienia z niezadką, niestety, patologiczną sytuacją prawną na tle przerwanej w ostatnim stadium (przypuszczalnie z powodu wojny) postępowania scaleniowego, które do dziś dnia nie zostało zakończone. Podobną sytuację rozpatrywał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 13.X.1962 r. 1 CR 519/62, ogłoszonym (wraz z moją głosą) w OSPiKA z 1964 r. nr 12, poz. 216.

Jeżeli osoba, którą pozbawiono możliwości korzystania z drogi przez jej zaoranie, była faktycznym posiadaczem służebności w rozumieniu art. 352 § 1 k.c. (bądź poprzednio obowiązujących przepisów), to powinna była bronić swych praw w drodze posesoryjnej. Jeżeli to nie nastąpiło, a droga ma rzeczywiście charakter drogi koniecznej dla osoby pozbawionej dostępu do drogi publicznej od strony swoich działek poscaleniowych, to zachodzi możliwość korzystania z przepisów o drodze koniecznej, tym bardziej że obecnie art. 145 § 1 k.c. również uznaje potrzebę takiej drogi, gdy chodzi o dostęp do drogi publicznej. Jeżeli właściciele gruntów poscaleniowych uzyskują uporządkowanie stanu prawnego czy to w formie zakończenia przerwanej postępowania scaleniowego, czy to w drodze zasiedzenia w związku z 30-letnim posiadaniem, to służebność drogi koniecznej o charakterze rzeczowym może być ustanowiona. W wypadku przeciwnym może być ustanowiona tylko — podobnej treści — służebność o charakterze osobistym (art. 146 k.c.).

dr Stefan Breyer

RECENZJE

J. Gwiazdomorski: *Prawo spadkowe w zarysie*, PWN 1967.

I. Wybitny znawca tematu, prof. UJ Jan Gwiazdomorski, opracował trzeci komentarz do prawa spadkowego. Po wydaniu już przez niego książek: *Prawo spadkowe* (1959 r.) i *Zarys prawa spadkowego* (wyd I — 1961 r., wyd. II — 1963 r.), opublikował ostatnio: *Prawo spadkowe w zarysie* (wyd. 1967, stron 367). Książka ta dotyczy przepisów kodeksu cywilnego z 1964 r. i musi być uważana za opracowanie zupełnie nowe w stosunku do poprzednich komentarzy Autora.

Osobiście rozróżniam wśród komentarzy prawnych dwa ich rodzaje: w jednych komentarzach zagadnienia są przedstawiane w sposób b. obszerny i zawiły, w drugich — nawet skomplikowane i trudne tematy opisane są w sposób jasny i zwięzły, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji często występujących w praktyce. Jeden ich rodzaj (na pewno też b. pożyteczny) to komentarze, które ograniczają się do zebrania orzecznictwa i wypowiedzi doktryny, wiążąc je z treścią odpowie-

dnich przepisów prawa (złośliwi mówią o takich komentarzach, że ich treść kończy się tam, gdzie zaczynają się istotne wątpliwości); drugi rodzaj — to komentarze, których autorzy sami eksponują istniejące a nie rozwiązane jeszcze w literaturze prawniczej wątpliwości, ewentualnie zajmują samodzielne i krytyczne stanowisko w stosunku do pewnych rozwiązań przyjętych w ustawie lub w dotychczasowym orzecznictwie. Nie trzeba dodawać, że ten drugi rodzaj komentarzy przedstawia wielokrotnie większą wartość, przestaje być opracowaniem kompilacyjnym, staje się zaś pracą twórczą, przedstawiającą nowe zagadnienia i zachęcającą do zmiany pewnych, przyjętych dotychczas rozwiązań i schematów.

Po przeczytaniu recenzowanej książki nie można mieć wątpliwości co do tego, że należy ona do tej drugiej, a więc bardziej wartościowej kategorii komentarzy prawniczych. Łączy ona jasność wykładu ze zwięzłością formy i bogactwem tematu, eksponuje te przepisy ustawy, które budzą największe wątpliwości z powodu braków redakcyjnych lub merytorycznych mankamentów, nie ogranicza się do samego tylko cytowania orzeczeń Sądu Najwyższego, lecz nadto omawia te spośród nich, które, zdaniem Autora, nie są poprawnie ujęte lub dają rozwiązania kontrowersyjne albo wręcz niesłuszne.

Można co do poszczególnych, nielicznych zresztą twierdzeń i poglądów Autora mieć pewne zastrzeżenia czy wątpliwości, nie sposób jednak nie ocenić ogromu pracy i wiedzy włożonej w opracowanie tak trudnego tematu.

Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla studentów wydziałów prawa, ale dzięki pogłębieniu tematu i podaniu pełnego (opublikowanego do końca 1966 r.) orzecznictwa Sądu Najwyższego i głosów doktryny prawa

oraz dzięki powiązaniu z przepisami związkowymi (w tym także z przepisami proceduralnymi i podatkowymi) może ona stanowić bardzo cenną pomoc dla prawnika-praktyka, a tym samym dla adwokata prowadzącego sprawy spadkowe. W szczególności sędzę, że dla adwokata cywilisty szczególnie wartościowe będą te działy recenzowanej książki, które dotyczą: dziedziczenia ustawowego gospodarstw rolnych (s. 96—109), dziedziczenia testamentowego (s. 110—156), stwierdzenia nabycia spadku (s. 172—187), odpowiedzialności za długi spadkowe (s. 199—218), działy spadku (s. 235—287), zbycia spadku (s. 334—339), międzyczasowego prawa spadkowego (s. 339—364).

Z punktu widzenia potrzeb praktyki pewnym utrudnieniem w omawianej książce jest to, że komentarz podaje wprawdzie pełne opublikowane orzecznictwo sądowe za czas do 1.I.1967 r., ale w zasadzie ogranicza się jedynie do zacytowania daty, sygnatury i miejsca publikacji orzeczenia, czasami tylko podając skróconą tezę orzeczenia. Jednakże nawet ta skrócona forma powoływania orzecznictwa jest cenna dla prawnika-praktyka, albowiem umożliwia mu szybkie odnalezienie w bibliotece prawniczej wszystkich orzeczeń odnoszących się do danego zagadnienia prawa spadkowego. Oczywiście zachodzi konieczność uzupełnienia tego materiału orzecznictwem opublikowanym po opracowaniu książki, tj. po dniu 1 stycznia 1967 r.

Niewątpliwie z punktu widzenia potrzeb praktyki prawniczej przydałby się skorowidz rzeczowy, którego nie ma w recenzowanej książce, jednakże trzeba dodać, że układ treści komentarza jest tak przejrzysty, iż na ogół szybko i bez trudu można odszukać konkretny temat, co czyni brak skorowidza mniej dotkliwym.

Recenzowana książka — przez nawiązanie do bogatej treści orzecznictwa

sądowego i powołanie się na przepisy związkowe — stanowi pracę naukową (pogłębiony podręcznik uniwersytecki), głęboko osadzoną w realiach życia prawniczego. Komentarz prof. Gwiazdomorskiego idzie drogą trudną, ale najbardziej owocną, gdyż nie unika, lecz przeciwnie, wyszukuje i rozwiązuje istniejące luki i niejasności prawa spadkowego, szczególnie zawilego w zakresie uregulowania dziedziczenia gospodarstw rolnych. Komentarz zawiera krytyczne omówienie niektórych rozwiązań ustawowych, jak np. zaliczania darowizn przy działach (s. 250—256), braku jasnego uregulowania sprawy zachowku przy dziedziczeniu gospodarstw rolnych (s. 312), podziału własności w sprawach spadkowych pomiędzy sądy i państwowe biura notarialne (s. 158) itd.

Autor, przedstawiając swój pogląd na konkretne zagadnienie, prezentuje zarazem odmienne zapatrywania innych autorów lub też odmienne rozstrzygnięcia przyjęte w orzecznictwie, dzięki czemu czytelnik ma wszechstronnie przedstawiony dany dylemat i sam może zająć — opierając się na przedstawionej rozbieżności zdań — własne stanowisko w danej kwestii.

Duże bogactwo treści zawierają przypisy, których książka w sumie zawiera z górą 650. Przypisy te wskazują literaturę, orzecznictwo i przepisy związkowe z powołaniem miejsca ich publikacji, podają przykłady rozwiązań konkretnych sytuacji spadkowych, a nadto wskazują te części książki Autora, w których dany temat był już, pod innym aspektem, omawiany.

II. W krótkiej recenzji trudno jest podać (poza ogólną oceną książki), które rozwiązania przyjęte przez Autora są szczególnie interesujące lub budzą zastrzeżenia czy wątpliwości, zwłaszcza że zespół omawianych przez Autora zagadnień jest ogromny. Ograniczę się zatem do paru następujących

uwag, które mi się nasunęły przy czytaniu recenzowanej pracy:

1) Prof. Gwiazdomorski od wielu lat, jeszcze w swych poprzednich książkach poświęconych prawu spadkowemu z 1946 r., zajmował stanowisko, że niedopuszczalne jest powództwo o ustalenie nieważności testamentu. To samo zapatrywanie Autor powtarza w recenzowanym komentarzu (por. s. 135—141). Prof. Gwiazdomorski twierdzi mianowicie, że powództwo o ustalenie nieważności testamentu jest niedopuszczalne z braku interesu prawnego do wytoczenia takiego pozwu (art. 189 k.p.c.), albowiem osoba zainteresowana w uznaniu testamentu za nieważny może swoje twierdzenie dowodzić w odpowiednim postępowaniu nieprocesowym (np. w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku albo w postępowaniu o uchylenie lub zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku — art. 679 k.p.c.) lub w procesie [np. o wydanie spadku (art. 1029 k.c.), o wykonanie rozrządzeń testamentowych lub w procesie o zachowek].

Ten pogląd prof. Gwiazdomorskiego był prawie całkowicie odosobniony i niezgodny zarówno z ustaloną judykaturą Sądu Najwyższego (por. m.in. uchwałę składu 7 sędziów SN z dn. 27.XI.1950 r. — OSN z 1950 r., poz. 27), jak i ze stanowiskiem innych przedstawicieli nauki prawa (w szczególności B. Dobrzańskiego).

Jeszcze podczas druku recenzowanej książki ukazało się orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 23 września 1966 r. stwierdzające, że powództwo o ustalenie nieważności testamentu jest niedopuszczalne, a kwestię ważności testamentu rozstrzyga sąd w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku (OSP i KA 1967 r. z. 11 poz. 256). Zmianę dotychczasowej linii judykatury Sąd Najwyższy uzasadnił głównie tym, że nowy k.p.c. nie recypował normy

zawartej w uchwalonym art. 76 post. spadk.

W innym orzeczeniu z dnia 9 maja 1967 r. (OSNCP z 1967 r. z. 11, poz. 198) Sąd Najwyższy stwierdził, że w postępowaniu o nabycie spadku sąd, rozstrzygając spór o ustalenie ważności testamentu, może wydać w tym przedmiocie postanowienie wstępne.

Natomiast uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 30 grudnia 1968 r. III CZP 103/68 stwierdza, że „powództwo o ustalenie nieważności testamentu jest dopuszczalne, jednakże brak jest interesu prawnego w wytoczeniu powództwa, jeżeli interes ten może być zaspokojony w innym postępowaniu, w szczególności w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku albo w postępowaniu o uchYLENIE lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku”.

W rezultacie zatem linia najnowsze-
go orzecznictwa Sądu Najwyższego poszła w kierunku przyjętym przez prof. Gwiazdomorskiego.

2) Prof. Gwiazdomorski słusznie kwestionuje celowość rozbicia kompetencji w sprawach spadkowych pomiędzy sądy i państwowe biura notarialne. Rzeczywiście, powierzenie załatwiania nielicznych i najłatwiejszych spraw biur notarialnym odciąża sądy tylko w minimalnym stopniu, powoduje zaś rozbicie materiału dowodowego w sprawach spadkowych na dwie części, z których jedna znajduje się w sądzie, a druga — w biurze notarialnym, mieszczącym się nieraz w innym budynku, a nawet w innej miejscowości (w wielu miejscowościach, w których są sądy powiatowe, nie ma państwowych biur notarialnych).

3) Co się tyczy uprawnień spadkobiercy-cudzoziemca, należnych mu na podstawie art. XXIII przep. wpraw. k.c., prof. Gwiazdomorski uważa, że równowartość pieniężną spadku należy obliczać przy zastosowaniu przepisów dotyczących sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych (s. 108).

Opublikowane już po wydrukowaniu pracy orzeczenie składu 7 sędziów SN z dnia 22.I.1968 r. (OSNCP z 1968 r., poz. 201) zajmuje odmienne stanowisko.

4) Budzi wątpliwości twierdzenie prof. Gwiazdomorskiego, że „obecnie pojęcie kupca jest, wskutek uchylecia kodeksu handlowego (art. VI przep. wpraw. k.c.), pojęciem polskiemu prawu cywilnemu nie znanym” (s. 217, przepis 21). Na mocy bowiem powołanego art. VI przep. wpraw. k.h. pozostały w mocy przepisy k.h. dotyczące spółek jawnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych oraz przepisy tegoż k.h. o firmie, prokurze i rejestrze handlowym odnoszące się do tychże spółek, przepisy zaś te, utrzymane w mocy, używają pojęcia „kupca” (art. 20, 23, 24, 26, 31, 60, 292, 474 k.h.). Jest oczywiście rzeczą jasną, że przy stosowaniu prawa spadkowego nie spotykamy się w praktyce w obecnych stosunkach społeczno-ekonomicznych, z pojęciem kupca w rozumieniu k.h.

Kończąc recenzję, wyrażam przekonanie, że znakomicie opracowana, zwięzła, treściwa i jasna w wykładzie książka prof. Gwiazdomorskiego powinna się znaleźć w bibliotece każdego zespołu adwokackiego i każdego adwokata prowadzącego sprawy cywilne.

*

Już po napisaniu niniejszej recenzji zapoznałem się z recenzjami książki prof. Gwiazdomorskiego opracowanymi przez dra Bronisława Dobrzańskiego („Nowe Prawo” 1968, nr 6, str. 1001—1005) i prof. Józefa S. Piątkowskiego („Państwo i Prawo” 1968, nr 8—9, str. 406—410). Obie te recenzje równie pozytywnie i pochlebnie wyrażają się o walorach książki prof. Gwiazdomorskiego. W szczególności dr Dobrzański pisze, że „zastępuje ona w pewnym sensie komentarz do nowego

prawa spadkowego” i że odda praktyce „usługi wprost nieocenione”. Prof. Piątowski zaś stwierdza, że książka zawiera „mistrzowskie ujęcie wielu trudnych szczegółów interpretacyjnych, jak i wnikliwe spojrzenie na całość instytucji polskiego prawa spadkowego”, a nadto że „mamy do czynienia z opra-

cowaniem, które znacznie wykracza ponad to, czego zwykle oczekuje się od podręcznika uniwersyteckiego”, wreszcie, że jest to „wybitne dzieło naukowe”, które „nie cofa się przed rozstrzygnięciem problemów spornych i trudnych”.

Władysław Żywicki

NACZELNA RADA ADWOKACKA

A. Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej odbytego w dniach 15 i 16 listopada 1969 r.

Posiedzenie otworzył Prezes NRA adw. dr Stanisław Godlewski, witając przybyłych na obrady: Wiceministra K. Zawadzkiego, naczelnika Wydziału do Spraw Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości R. Dmowskiego, przedstawicieli stronnictw politycznych i członków NRA.

Po przyjęciu porządku dziennego i protokołu poprzedniego plenarnego posiedzenia z dn. 28 czerwca 1969 r. przystąpiono do dyskusji nad sytuacją kadrową w adwokaturze.

W przemówieniu wprowadzającym do tej dyskusji Prezes dr Godlewski zaznaczył, że rozesłany członkom NRA referat pt.: Analiza kadr adwokatury (referat ten ogłoszony został w grudniowym numerze „Palestry” z 1969 r., str. 3—22) oraz wypowiedzi uczestników odbytej w dn. 14 listopada 1969 r. narady aktywu partyjnego adwokatury stanowią bogaty materiał do dyskusji. Chodzi więc teraz o ustosunkowanie się do tego materiału i wyciągnięcie wniosków zarówno ogólnych, jak i w stosunku do poszczególnych izb adwokackich.

Nasza polityka kadrowa musi służyć zwiększaniu roli adwokatury w życiu społecznym i w wymiarze sprawiedliwości. Do adwokatury powinny się odnosić te same kryteria, jakie stosuje się do sędziów, prokuratorów i innych służb związanych z wymiarem sprawiedliwości. Musimy jasno powiedzieć, że do adwokatury mogą wejść tylko tacy ludzie, którzy spełniają wszystkie wymagania stawiane adwokatowi w wymiarze sprawiedliwości i organizacji adwokatury. Musimy być bardzo wrażliwi na wszelkie nieprawidłowości i na postawę tych, którzy mają pracować zarówno w zespołach, jak i na stanowiskach radców prawnych. Faktem jest, że rady adwokackie mają trudności w wyrażaniu swego poglądu na temat kandydata do adwokatury, gdyż nie mają pełnego obiektywnego materiału. Kompetencje kadrowe rozłożone są na różne organa samorządowe i administracyjne i dlatego decyzje zapadają na podstawie różnych kryteriów i założeń. Powinno się wyczerpać